

Diário Józefa Dwernickiego

1982

2

M. B. z OSTREJ BRAMY (LITWA)



Ostra Brama była i jest bardzo ważnym sanktuarium maryjnym zarówno dla Polaków jak i Litwinów. Ostrobramski wizerunek Matki Bożej przedstawiony jest bez Dzieciątka Jezus, a głowę Maryi, uwieńczoną koroną, otaczają 42 promienie i 12 gwiazd. Według tradycji, obraz powstał pod koniec XVI w. a został namalowany na płycie składającej się z ośmiu desek dębowych. Mieszkańcy Wilna od stuleci przypisują Matce z

Ostrej Bramy wiele łask i cudów. W 1773 r. papież Klemens XVI podniósł kaplicę do rangi kaplicy publicznej. W okresie powstań narodowych kult Matki Bożej Ostrobramskiej stał się powszechny, a w okresie niewoli Ostra Brama była centrum życia religijnego i patriotycznego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, dzięki staraniom abpa Romualda Jalbrzykowskiego, papież Pius XI dał zezwolenie na koronację obrazu. Dokonał jej uroczyste w lipcu 1927 roku Aleksander kard. Kakowski, w obecności m.in. prezydenta Ignacego Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego i Augusta kard. Hlonda. W 1978 roku Karol kard. Wojtyła, po wyborze na papieża, przekazał do sanktuarium w Wilnie swoją kardynalską piaskę.

Z DZIEJÓW OSTREJ BRAMY

Hołd wyrażany Matce Miłosierdzia łączymy przede wszystkim z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wspomnienia starszego pokolenia Polaków żyjących niegdyś na kresach wschodnich Rzeczypospolitej dotyczą bowiem nie tylko przeżyć ze spotkań z NKWD czy bojowcami *krasnoj armii* w dniu 17 września 1939 roku, łagrów, Katynia, Ostaszkowa, Starobielska czy innych nekropoli drogich polskim sercom. Oczy i serca wielu kierują się ku Ostrej Bramie, gdzie w blasku świec przed obrazem Matki Miłosierdzia spędzali najlepsze lata swojej młodości. Korzystając z możliwości przekroczenia granicy wschodniej, wielu Polaków pierwsze kroki kieruje ku Ostrej Bramie. Choć fala zaplanowanego ateizmu ZSRR zmioła liczne materialne i duchowe wartości, to jednak nie zdołała zniszczyć tego znaku, który Maryja „ustawiła” w Ostrej Bramie.

Skromne sanktuarium Matki Miłosierdzia w Wilnie ma długą historię, która sięga czasów króla Aleksandra Jagiellończyka. W roku 1503 kazał on opasać Wilno nowymi murami, które już w 1522 były gotowe. Z kolei, na polecenie zarządu miasta, na każdej bramie umieszczono obraz jakiegoś świętego. Na bramie miednickiej, która z czasem przyjęła nazwę Ostrej Bramy, zawieszono obraz o nieznanym dziś wyglądzie, bowiem na skutek czynników atmosferycznych uległ on zniszczeniu. Nie wiadomo też dokładnie, kiedy na jego miejscu umieszczono nowy obraz — Matki Miłosierdzia. Przełomowe znaczenie dla rozwoju kultu obrazu ostrobramskiego miał rok 1626, w którym zarząd miejski powierzył karmelitom opiekę nad obrazem, a w trzy lata potem zbudowali oni kaplicę nad Ostrą Bramą i umieścili w niej obraz. W uroczystości przeniesienia obrazu wzięły udział rzesze wiernych, uczestniczył także biskup A. Sapieha w otoczeniu dostojników Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Historia nie okazała się zbyt łaskawa dla tych, których serca i oczy wznosiły się ku Ostrej Bramie. Nadszedł czas rozbiorów Rzeczypospolitej. Jak Pani Jasnogórska w czasie ostatniej wojny była dla umęczonych Polaków światłem wśród ciemności, tak Ostrobramska była ich nadzieją w czasach ucisku carskiego. Od tej chwili *Ostroworotnaja ili Ostrobramskaja cudotwornaja ikona Bogarodzicy w grodzie Wilnie* stała się solą w oku nie tylko carskich aparatczyków, ale i prawosławnych.

Ostatnim akordem marszu Rzeczypospolitej Polskiej w końcu XVIII wieku na Litwie był patriotyczny zryw Jasińskiego. „Do broni, do broni! Kto nie z nami, ten przeciw nam” — rozlegały się w roku 1794 głosy patriotów zwalczających w Wilnie nieprzyjaciół i zdradę. Nazwisko Tadeusza Kościuszki, wodza narodu podawane było z ust do ust. W czerwcu generał Knoring pospieszył na odsiecz stolicy Księstwa Litewskiego. Najsilniejszy punkt oporu stanowiła Ostra Brama. Źródła rosyjskie podają, że otwory górnej części baszty ostrobramskiej, znaj-

dujące się za tronem świętego obrazu Bogurodzicy, okazały się najbardziej zdradliwe. Według Rosjan, w obronie udział brali nawet zakonnicy karmeliccy. Atak został odparty. W miesiąc później na skutek trzeciego ataku obrońcy zostali wyparci z Ostrej Bramy za tak zwany Most Zielony. Knoring opanował Wilno. Po dwóch miesiącach wileński okręg stał się generał-gubernatorstwem.

Instynkt samoobrony narodowej, który wyraził się w hymnie *Jeszcze Polska nie zginęła*, znalazł swój odzew na Litwie, zwłaszcza przed obrazem Matki Miłosierdzia. W trudnych chwilach z nadzieją śpiewano znaną pieśń karmelicką:

„Obrono wielka miasta Giedymina,
Wilna całego pociecho jedyna.

Ty w Ostrej Bramie, Obrono potężna,
Królowo Polski i Litewska Księżna...”

W kulcie Matki Ostrobramskiej zatętniła nowa siła — nadzieja zmartwychwstania narodu. Miłosierna miłość stała się udziałem serca Tej, która była Matką Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Stała się też Matką krzyżowanych przez cara i liczących na zmartwychwstanie ojczyzny Polaków i Litwinów.

Tę nadzieję wyraża także polska poezja romantyczna. Jest to poezja zrodzona na terenie Wilna, opromieniona kultem Panny Świętej, co w Ostrej świeci Bramie. Choć w roku 1823 ten patriotyczny ruch został przytłumiony, to jednak myśl, że Ona (Polska) nie zginęła, póki my żyjemy, będzie trwać jako psalm nadziei. Ten *psalm* mieli zapewne na ustach Mickiewicz, Słowacki, gdy stawali w modlitewnej zadumie przed ołtarzem Matki Miłosierdzia. W dniu odjazdu na wygnanie w roku 1824 przybyli tu filareci z Adamem Mickiewiczem, by jeszcze raz popatrzeć na smutne oblicze Pani z Ostrej Bramy. Sami Rosjanie mówili: „... Przed oczami naszymi wciąż jaśnieje przeczysta Bogarodzica w świętym obrazie, jako Polska Królowa. Brama Ostra jest Jej tronem i bastionem Królestwa.”

Nadeszły lata 1830—1831. Rosyjskie gazety znów donosiły, że karmelici brali udział w powstaniu; że przy Ostrej Bramie otwarcie śpiewano patriotyczne pieśni, składano dary na potrzeby powstańców, wygłaszano podniosłe kazania nawołujące do zbrojnego czynu. W odwecie w 1832 roku, dekretem carskim zamknięto klasztor karmelitów. Czyniono też próby odebrania katolikom kościoła świętej Teresy wraz z kaplicą ostrobramską. Jednak pomimo tych nacisków Ostra Brama nadal pozostała miejscem, gdzie koncentrowało się życie religijne i patriotyczne narodu. Wówczas pisano: „Ostrobramska ulica jest jakby kamertonem dla obserwatora wewnętrznego życia patriotycznego Polaków”. Na opieszałość władz carskich w zwalczaniu tego kultu skarżyli się prawosławni: „Kaplica i prawosławny obraz ostrobramski wciąż znajduje się w rękach łacińsko-polskich, wciąż tłumy zalegają ulicę przy-

bramską, wciąż przed obrazem trzeba czapki zdejmować jak w Moskwie na Kremlu w Spaskiej Bramie.”.

W latach 1858-1859, przed wybuchem powstania styczniowego — Ostra Brama z niedzieli na niedzielę coraz bardziej przepełniała się tłumami. Obserwatorzy carscy informowali: „Panowie, panie, panienki pod przykrywką modlitwy przyjeżdżali zewsząd do Wilna. Są śpiewane coraz śmielej i śmielej polskie pieśni niby duchowe, aż wreszcie otwarcie odezwały się hymny rewolucyjne”. Od połowy roku 1863 przed Ostrą Bramą odbywały się jawne manifestacje patriotyczne, a Ostra Brama — według Rosjan — stała się głównym źródłem „zarazy powstańczej”. Powstanie upadło. Ośławiony *wieszateli* Murawjew dokładnie wiedział o politycznym znaczeniu tego miejsca, dlatego podjął starania, by Ostrą Bramę odebrać katolikom i oddać ją prawosławnym. Poparł go w tych dążeniach metropolita Józef Siemaszko, który już wcześniej ubiegał się u władz carskich o zezwolenie na zajęcie obrazu i kaplicy przez prawosławnych. Władze carskie powstrzymywały się przed podjęciem konkretnych działań konfiskacyjnych jedynie z bojaźni przed ewentualnymi niepokojami. Opieszałość władz powodowała rozgoryczenie w sferach prawosławnych. Tymczasem przed obrazem w Ostrej Bramie nadal rozbrzmiewał śpiew: *Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie.*

A oto opis nabożeństwa w Ostrej Bramie (listopad 1881 roku), widziany oczami Rosjan: „Przed kaplicą ostrobramską co dzień od 8 do 9 rano i od 4 do 6 wieczorem dzieje się coś osobliwego, w samej kaplicy najbardziej wyszukane śpiewy, muzyka i efektowne oświetlenie, na ulicy tłum ludzi — około 3 do 4 tysięcy. Naraz zawarczały bębny i zaczął narastać powoli jakiś głuchy łoskot. Obraz Bogarodzicy odstaniał się powoli. Tłumy były nieme. Niezmałona cisza, chwilami słychać tylko bicie bębna. Oczy wszystkich były zwrócone tam, gdzie Ona zaczęła jaśnieć w złotych szatach, jakby w pancerzu rycerskim. Nabożeństwo wieczorne. Co śpiewano i grano, Bóg raczy wiedzieć. Ksiądz i tłum mieli książeczki do nabożeństwa, każdy był zaczytany w sobie. O godzinie 6 muzyka i śpiew nagle przerywały się, obraz zaczął się zasłaniać, świece gasły, ksiądz zniknął, tłumy cicho drgnęły. Lecz strach było patrzeć na tę ciemną, gęstą, ciasno zbitą, różnokształtną masę tyłu ludzi, którzy zaczęli wsiąkać ze swymi myślami w nocną ciszę”.

Duchowieństwo prawosławne nie rezygnowało z prób przejęcia obrazu wraz z kaplicą, rozpowszechniając tezę o jego prawosławnym pochodzeniu. W roku 1889 w piśmie biskupa Pawła Ołonickiego, przestany z okazji pięćdziesięciolecia skasowania unii, do metropolity wileńskiego, zaznaczono: „... gorąco modlimy się, aby Pan przez osoby prawosławne, mające siłę i władzę w naszym kraju, pomógł po pierwsze skończyć ze wszelką możliwością okazywania innowierstwa i łżewierstwa Polaków, Niemców i Żydów w Wilnie, oraz wrócić obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, porwany przez łacinników, z wygnaniem i karmelitów, i księży i zamknięcia kościoła świętej Teresy obok tej bramy”.

Biskup Paweł nie orientował się, że karmelici już dawno zostali wygnani, a sprawę konfiskaty ko-



ścioła Świętej Teresy wraz z Ostrą Bramą odłożono *ad acta*. Przez pewien czas Matka Boża w Ostrej Bramie mogła „odpocząć”, bowiem władze skoncentrowały uwagę na innej sprawie. *Wilenski Wiestnik, Ruskaja Starina, Moskowskije Wiedomosti* i inne gazety pisały: „... w zachodnich krajach Rosji nie tyle należy bać się powstania czy Ostrej Bramy, ale polskich idei niepodległościowych”. Nadszedł wreszcie upragniony czas wolności. 2 lipca 1927 roku na skronie Matki Miłosierdzia uroczystie nałożono korony. Ta, która ma udział w posłannictwie mesjańskim swojego Syna, została powołana, aby przybliżyć ludziom tę miłość, jaką Chrystus im objawił.

Najnowsze dzieje Ostrej Bramy są znane. Od rana w kaplicy Ostrej Bramy palą się światła, zsunięta jest na bok złota brokatowa zasłonka. Matka Ostrobramska spogląda na gromadzących się przed ołtarzykiem ludzi, którzy przesuwają się po licznych schodkach kościoła Świętej Teresy, by stanąć przed Panią. Rozpoczyna się Msza święta. Na smutnym obliczu Matki Miłosierdzia pojawia się zanikający uśmiech, a w sercach wiernych radość i nowe siły.

Ks. Zdzisław MAZUR ■

Warszawscy aktorzy apelują:

ZAMIAST DO KINA, CHODZCIE DO DOBRYCH TEATROW !

W połowie października wicepremier N. Rakowski zaprosił do siebie przez przedstawicieli środowiska teatralnego. Używając próśb i gróźb usiłował przełamać aktorski bojkot partyjnej telewizji, radia i filmu. Zagroził m.in. rozwiązaniem teatrów, jeśli członkowie zespołów swymi występami w TV nie poprą WRONy.

Bez skutku. Na kilkudziesięciu ludzi teatru jedynie trójka wiernych kolaborantów - reż. Aleksandrowicz, reż. Gogolewski i aktorka Kosso-budzka przyklasnęła wicepremierowi, zaś reż. Kazimierz Dejnek wyraził niejasną opinię. Reszta twórców potwierdziła swą determinację prowadzenia bojkotu dopóty, dopóki na ulicach naszych miast panuje policyjny terror, a demokratycznie wybrani przedstawiciele społeczeństwa są kneblowani i więzieni. Następnego dnia marionetka WRONy, nowy minister kultury i sztuki prof. Kazimierz Żygulski ogłosił w dTV, że na jego interwencję gen. Kiszczak zwolnił wszystkich więzionych twórców. Duży sukces - uwolnić niewinnych po dziesięciu miesiącach bezprawnego więzienia!

W związku z obecną sytuacją materialną środowiska teatralnego oraz w związku z realną groźbą, że WRON istotnie zacznie likwidować odporne zespoły teatralne pod pretekstem samofinansowania teatrów, warszawscy aktorzy - członkowie NSZZ "Solidarność" apelują do załóg pracowniczych Stolicy: nie chodźcie do kin na propagandowe szmiry reż. Porębów i Petalskich, chodźcie do dobrych teatrów! Zapelniając widownię w teatrze podtrzymujecie aktorski bojkot telewizyjny, głosujecie przeciwko WRONie!

Bilety do najlepszych teatrów kosztują mniej niż bilety do kin premierowych. Niech tajne Komisje Zakładowe NSZZ "Solidarność" zorganizują grupowe wycieczki do teatrów, których listę podajemy niżej:

"Ateneum", Dramatyczny, Narodowy, Polski, Powszechny, Współczesny. Polecamy zwłaszcza niezwykle aktualny rewelacyjny spektakl w Tatrze Powszechnym pt. "Upadek". To przedstawienie wywalczone po długich bojach z cenzurą pokazuje wprowadzenie stanu wojny i krwawej dyktatury wojskowej na długo przed Jaruzelskim - za czasów Komuny Paryskiej. Zbieżność tekstów i haseł z obecnym czasem wprost zadziwiająca! Zdecydowanie nie polecamy odwiedzania teatrzyków Syrena i Komedia, których zespoły grupują głównie /choć nie wyłącznie/ kolaborantów, ze słynną już panią Olgą Lipińską na czele.

Pamiętaj! Pomagając dziś aktorom przeżyć ciężki czas bez prostytuowania się w telewizji pomagasz nam wszystkim zachować ludzką godność na jutro i pojutrze!!!!

grupa aktorów warszawskich

25.10.82

UNE MOBILISATION
SPONTANÉE**Solidarité, en français dans le texte***Scouts savoyards et carmels***Des colis et des prières**

ON l'apprend un peu par hasard, et ils en parlent comme de la chose la plus banale du monde : en sept voyages, 170 scouts savoyards, soutenus par plusieurs carmels dispersés à travers le pays, ont expédié en Pologne quelque 800 tonnes de secours.

Ces scouts savoyards, 170 garçons de 13 à 25 ans, tous de la région de Cluses, sont, au fil des temps, devenus des spécialistes du secours d'urgence. Naples, le Frioul, le Portugal, El Asnam, la Bretagne, la Sicile, les ont vus à l'ouvrage. Dans le cas de la Pologne, leur réaction ne fut pas moins rapide : leur premier convoi partit le 2 janvier. Le dernier en date, il y a quelques jours, se composait de 13 semi-remorques de 38 t portant 300 t de secours. Depuis, le groupe, qu'anime un conseiller général de Haute-Savoie, premier adjoint au maire de Cluses et décollateur de son métier, Pierre Dervant, prépare simultanément un convoi léger, surtout destiné à l'enfance polonaise à l'occasion de Noël, un neuvième convoi, « lourd » celui-ci, pour février et, pour Noël également, un déplacement à Beyrouth.

Si les scouts de Cluses et de la région conduisent les camions, déblayent les ruines, aident les sans-abri, etc., leur action comporte aussi une large dimension spirituelle. Les liens qui se sont d'abord établis avec le carmel du Reposoir, voisin de leur ville, puis avec d'autres, dispersés à travers

la France, n'y sont pas étrangers. En ce qui concerne la Pologne, si ces carmels participent à l'aide matérielle dans la mesure de leurs moyens, ils prennent également part à des rapprochements d'un autre ordre, qui se sont progressivement établis. On prie ensemble, aux mêmes heures, en France et en Pologne. Là-bas, ce sont des carmels qui accueillent et répartissent une partie des secours partis de Haute-Savoie. Les jeunes chauffeurs-manutentionnaires, tâches achevées, veillent avec leurs amis polonais à Czesochowa, discutent avec les séminaristes de Cracovie, écoutent l'évêque de Gdansk les entretenir de la situation dans le pays, prient avec des carmélites de l'Est polonais...

Comment, de quelques cantons, peuvent donc surgir tant d'aides matérielles, comportant également des dons en argent (une multitude de petits chèques, mais aussi des cadeaux royaux, allant jusqu'au record de 160 000 F)?

Joue, certes, la générosité de cette population savoyarde. Mais aussi la tenacité des organisateurs. Car tous savent aussi, chaque fois que nécessaire, se faire sollicitateurs. L'un des organisateurs nous le disait :

« Il faut avoir l'humilité d'oser demander. Celui qui ne se décide pas à frapper à une porte est un orgueilleux. »

Jacques MARION*Clus d'œil à Beyrouth*

Oświadczenie TKK

W związku z uchwaleniem ustawy o związkach zawodowych TKK NSZZ Solidarność wezwwała do całkowitego bojkotu tzw. nowych związków zawodowych oraz do strajku generalnego czterogodzinnego w dniu 10 listopada br. Pełny tekst oświadczenia zamieścimy w następnym numerze.

Parę słów o ustawie o związkach zawodowych

Ze względu na wyjątkową ważność i niecodzienną naturę tej ustawy radzimy zapoznać się z nią w całości, nie jesteśmy w stanie przytoczyć wszystkich jej smieszności i dziwactw. Poniższe uwagi są tylko podsumowaniem tego co najbardziej rażące.

1. Nowe związki zawodowe są masowe.
Do końca 1983 roku wystarczy dwie osoby, żeby związki założyć art. 53, ust. 2 - "...w okresie do 31 grudnia 1983 roku do organizacji związkowych w zakładach pracy nie stosuje się przepisów art. 17 zdanie drugie /liczba założycieli w dniu złożenia statutu do rejestracji nie może być mniejsza niż 30 osób/ oraz art. 19 ust. 4 pkt. 2 /jeżeli liczba członków związku utrzyma się poniżej 50 osób dłużej niż przez 3 miesiące/.
2. Nowe związki zawodowe mają prawo do strajku jeśli po być może wielomiesięcznych rokowaniach 3 przedstawiciele związku nie zainteresowanych sporem przegłosuje sędziego i 3 przedstawiciele strony przeciwnej również nie zainteresowanych rozstrzygnięciem sporu. Art. 35 ust. 2 "...Strony powinny dążyć do wskazania osób bezpośrednio nie zainteresowanych rozstrzygnięciem sprawy".
Jeżeli już do strajku dojdzie nie wolno ograniczać kierownictwa zakładu w pełnionych przez nie czynnościach, art. 39, ust. 2, "...Kierownik zakładu pracy nie może być w czasie strajku ograniczony przez organizatorów strajku w pełnieniu jego obowiązków".
O tym kto może, a kto nie może strajkować decydują wojskowi. Może się okazać, że fabryka guzików plastikowych jest ważna dla obronności kraju i od takiej decyzji nie ma odwołania, art. 40, ust. 3, zakończenie "...stwierdzenie organu wojskowego co do potrzeb w zakresie obronności i bezpieczeństwa kraju jest wiążące".
3. Nowe związki są pluralistyczne - przez najbliższe dwa lata na terenie zakładu pracy może działać tylko jeden związek /art. 53, ust. 4/.
4. Nowe związki są uczciwe - dlatego przykaszczają sobie majątek pochodzący z naszych składek i darów.
5. Nowe związki mają wpływ na życie społeczne - mogą sobie opiniaować co chcą /o ile nie jest to tajemnicą państwową, wojskową lub służbową/ i nawet mogą uzyskać od władz odpowiedź /art. 21/.
6. Nowe związki są samorządne - same sobie uchwalają statut /art. 3/, tyle tylko, że struktura tych związków może być tylko branżowa lub zawodowa /art. 10/.
7. Nowe związki są niezależne, mogą sobie same wybrać władze - ale sędzia Kościelniak może te władze zawiesić, o ile mu się nie spodoba /art. 43, ust. 2/.
8. Nowe związki zawodowe powstają oddolnie, poprzez już skłane z góry na dół poufne instrukcje, zalecenia, typownie zaufanych członków założycieli.

Wszystko to prawda, ale przecież są to efekty prawdziwej demokracji. Ponad 300 "przedstawicieli" społeczeństwa zebranych w Sejmie głosowało "za" delegalizując 9 000 000.

Na zakończenie warto przytoczyć dwa artykuły z konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, w związku z oświadczeniem władz o zgodności uchwalonej ustawy z MOP.

art.4 Konwencji nr.87 ratyfikowanej przez PRL 14.12.56 roku.
... "Organizacje pracowników i pracodawców nie mogą być rozwiązywane bądź zawieszane w drodze administracyjnej".

art.2 Konwencji nr.93 ratyfikowanej przez PRL 14.12.56 roku.
... "1. Organizacje pracowników i pracodawców powinny korzystać z odpowiedniej ochrony przed wszelkimi aktami ingerencji jednych w sprawy drugich bądź bezpośrednio bądź przez swych przedstawicieli lub członków, chodzi o tworzenie tych organizacji, ich działalność i zarządzanie nimi.

2. Bada, w szczególności uznane za akty ingerencji w rozumieniu niniejszego artykułu środki zniurzające do spowodowania utworzenia organizacji pracowników, które by były opanowane przez pracodawcę, albo organizację pracodawców lub do wspierania organizacji pracowników finansowo lub w inny sposób, w celu podporządkowania tych organizacji kontroli pracodawców lub organizacji pracodawców."

Oświadczenie Papieża z dnia 10.10.82

Polskie środki masowego przekazu szeroko opisywały i komentowały niedzielne uroczystości kanonizacji ojca Maksymiliana Kolbego. Nie wspomniano jednak ani słowem o tym, co działo się na pl. św. Piotra nieco później. Uzupełniany ten brak. O 12 Papież jak zwykle odmówił modlitwę na Anioł Pański, wygłaszając przy tym kilka zdań po polsku. Następnie, zupełnie niespodziewanie, przedstawił po włosku Oświadczenie na temat delegalizacji Solidarności. Stwierdził w nim, iż to co uczynił Polski Sejm stanowi pogwałcenie praw człowieka i praw narodu, zwłaszcza praw ludzi pracy. Decyzja ta wywołała szeroki protest na całym świecie - licznych partii, organizacji społecznych, związków zawodowych. Nie braknie też głosu Kościoła, który zawsze bronił praw ludzi pracy. Stolica Apostolska i Episkopat Polski mówią dalej Papież - czynił wszelkie wysiłki by nie doszło do delegalizacji organizacji zawodowej 10 mln. Polaków. Także w przyszłości będą podejmowane wysiłki mające na celu obronę praw człowieka w Polsce. Na zakończenie Papież wystosował dramatyczny apel o modlitwę za naród polski.

NASZ KOMENTARZ: Pytanie drugie: co powinniśmy robić w momencie otwarczenia możliwości tworzenia "nowych związków", najczęściej sprawa - dza się ono do alternatywy: wstępować czy nie? Próbować opanować nowe związki czy też całkowicie je bojkotować? Zwolennicy każdej z wymienionych tendencji przytaczają wiele argumentów za i przeciw. Ostatecznie jednak wszyscy czekają na stanowisko władz związkowych. Te odpowiedzi już znany / oświadczenie TKK/. Warto jednak uprzytomnić sobie, że odpowiedź mogła być tylko jedna. Zwolennicy wstępowania do nowych związków, tworzonych na zasadach ustalonych przez władze, muszą sobie odpowiedzieć na kilka pytań. Czy można tworzyć niezależne związki w sytuacji, gdy prawo jest przedmiotem manipulacji władz, gdy zawieszono swobody obywatelskie i wszelkie ich gwarancje. Gdy w więzieniach znajduje się tysiące internowanych i uwięzionych. Gdy członkowie wybranych władz związku, pozostający na wolności, w każdej chwili mogą zostać uwięzieni i skazani. Gdy przygotowuje się pokazowe procesy polityczne. To nie są warunki do tworzenia jawnie działających niezależnych związków zawodowych. A wejście do organizacji z definicji zakłamanej i fasadowej niczego przecież nie rozwiązuje. Dlatego dzisiaj alternatywy nie ma.

W SKROCIE: ... Prymas J. Glemp w czasie mszy w dn. 10.10 powiedział, że delegalizacja Solidarności stanowiła głębokie i bolesne przeżycie dla milionów Polaków. Nie należy jednak tracić nadziei, której ziarno istnieje w każdej sytuacji. ... Lech Wałęsa oświadczył, że nie ma zamiaru nic wspólnego z nowymi związkami zawodowymi. ... Decyzja Sejmu spowodowała jako sankcję cofnięcie Polsce klauzuli najwyższego uprzywilejowania w stosunkach handlowych z USA, co spowoduje znaczne straty w naszym handlu zagranicznym. ...

Podziękowania: ELLa - 2700 zł.